

KATARZYNA STOPARCZYK

**FRANCISZEK
PIECZKA**

Portret intymny

© Wydawnictwo WAM, 2024
© Katarzyna Stoparczyk, 2024
© Piotr Pieczka, 2024

Opieka redakcyjna: Damian Strączek
Redakcja: Anna Śledzikowska
Korekta: Magdalena Koch
Projekt okładki: Ilona Gostyńska
Fot. na pierwszej stronie okładki © Adam Kozak / Agencja Wyborcza
Fot. na ostatniej stronie okładki © archiwum autorki
Opracowanie graficzne i skład: Lucyna Sterczewska

Fotografie pochodzą z archiwum rodziny Franciszka Pieczki i archiwum autorki za wyjątkiem:

z archiwum Bogumiła Burzyńskiego – s. 241

ze zbiorów Jana Jakuba Kolskiego – s. 201, 212

East News – s. 216

InPlus / East News – s. 62-63, 102-103, 155, 167, 180, 193, 204-205

Polfilm / East News – s. 86, 176, 189

fot. Henryk Rosiak / CAF / PAP – s. 38-39

fot. Ireneusz Sobieszczuk / TVP / PAP – s. 221

fot. Piotr Liszkiewicz / East News – s. 98-99

fot. Renata Pajchel / East News – s. 222

fot. Ryszard Pieńkowski / East News – s. 70

fot. Stefan Maszewski / Reporter / East News – s. 202

fot. Wojciech Frankowski / East News – s. 187

ISBN 978-83-277-3673-4

MANDO

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

www.wydawnictwomando.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: handel@wydawnictwomando.pl

Druk i oprawa: EDICA • Poznań

Publikację wydrukowano na papierze Lux cream 80g vol. 1.6
dostarczonym przez ZING Sp. z o.o.

MOJA OPowieść O PANU FRANCISZKU

WSTĘP

Ta opowieść zaczyna się w radiowym studiu. Przy mikrofonie siedzi starszy, nieco przygarbiony pan. Uważnie patrzy mi w oczy. I choć przyszedł, by rozmawiać, w tej chwili oboje milczymy. Ale nie jest to milczenie krępujące. Wiemy, że to właśnie ono powoli zaczyna nas prowadzić. Do bliskości i prawdy, do uśmiechu i łez, którymi dotychczas Franciszek tak oszczędnie dzielił się ze światem.

– Wie pani, ja się śmierci nie boję. Swoje przeżyłem. Już nie mam jakichś aspiracji życiowych, ani osobistych, ani zawodowych. Tylko Boga proszę, żeby odejść spokojnie, bez bólei. No i żeby później spotkać się z małżonką. Tam, na górze. Może już przygotowała dla mnie jakieś przyjęcie?

Do tego przyjęcia pasują piosenki Édith Piaf, o które kilka dni wcześniej prosi mnie Franciszek. Jego ulubione, jeszcze z czasów młodości. Przywodzą na myśl przebojowego chłopaka, tak niepodobnego do dzisiejszego Franciszka.

– Przyszedłem do sekretariatu i mówię: „Chciałem z panem ministrem rozmawiać”. Patrzy na mnie sekretarka jak na wariata. „Czy jest pan umówiony?”. Ja mówię, że nie. „A to które drzwi są?”. A ona pokazuje mi drzwi. Nie czekając dalej, otwieram je i wparowuję do gabinetu.

Chłopak uzyskuje to, po co przyszedł, czyli zgodę ministra szkolnictwa wyższego na zmianę kierunku studiów. Z dokumentem w dłoni zjawia się w prywatnym mieszkaniu rektora Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, profesora Aleksandra Zelwerowicza. I choć dawno jest po egzaminach, zostaje przyjęty. Dla aktorstwa najpierw sprzeciwia się woli ojca, a potem opuszcza ukochany Śląsk, z którego jednak mentalnie nigdy nie wyjeżdża.

W roku 2015 Muzeum Kinematografii ogłasza plebiscyt. Na pierwszych trzech miejscach listy filmów wszech czasów znajdują się *Ziemia obiecana* Andrzeja Wajdy, *Rękopis znaleziony w Saragossie* Wojciecha Jerzego Hasa i *Papiół i diament*, także Andrzeja Wajdy. Aktor Franciszek Pieczka gra w dwóch z nich.

W całym swoim życiu wciela się w blisko 450 znakomych, filmowych ról. To zaskakujące, że na festiwalach polskich filmów otrzymuje tylko dwie nagrody.

Ludzie ze środowiska próbują to wytłumaczyć. Wiedzą, że Franciszek nie bywa na branżowych rautach. Nie



Autorka z panem Franciszkiem, Baranówka, 2019 r.

należy do tak zwanego towarzystwa. Na szczęście świat teatru nagradza Franciszka inaczej.

Jest wielkim aktorem, ale także niezwykłym człowiekiem.

– Właśnie. Talent talentem, zawód zawodem, ale gdzieś tam zawsze ten człowiek zza podszewki wychodzi.

Kiedy kończymy rozmawiać, Franciszek zostawia nam jeszcze przesłanie:

– Pozostań zawsze sobą. Bądź taki, żebyś mógł o każdej porze dnia spojrzeć w lustro i nie musiał się wstydzić. Bądź prawym człowiekiem. Po prostu.

Kiedy radiowa lampka gaśnie, wsiadamy do samochodu.

– Jaki ten świat ładny. – Pan Franciszek obserwuje go z fotela pasażera.

Jedziemy razem do Falenicy, w której kupił dom i odnalazł swoją drugą ojczyznę. Z tej podróży najbardziej zapamiętam jego zachwyty. Jesiennymi liśćmi, które tańczą nad dachem sunącego samochodu, polami, które jeszcze przed chwilą rodziły, a teraz szykują się do zimy. I łąką, pełną niechcianej nawłoci, która ciągnie się aż po horyzont.

– Pani Kasiu, ona biegnie ku wieczności. – W oczach Franciszka widzę zadziwienie.

„On wciąż wszystkiemu się dziwi. Ma w sobie świeżość spojrzenia dziecka” – mówią o Franciszku najbliżsi.

Zawożę go pod dom. Jeszcze nie wiem, że będę tu powracać. Że poznam stuletnią, drobnolistną lipę.

– To jedyna przyjaciółka, która jest starsza ode mnie – będzie żartował Franciszek.

Że zobaczę magnolię, która tak wściekle rozrasta się pod oknem jego sypialni. No i poznam Krakera.

– Krakera to jest kot rasowy! Ogrodowy kot sportowy – przedstawi Krakera Franciszek.

Uzna, że jest to tytuł uprawniony, ponieważ kot bez ogona biega szybciej. A Krakera właśnie go stracił w podwórkowej bitwie.

– W obronie falenckiej dzielnicy – z dumą dopowie człowiek, z którym Krakera każdego poranka jada śniadanie.

Franciszek docenia rzeczy małe i potrafi docenić codzienność. To dom jest jego azylem – i rodzina.

A ta książka powstała właśnie dzięki niej. Po śmierci Franciszka jego syn Piotr otwiera przede mną serce i wszystkie rodzinne albumy. Siedząc w ulubionym fotelu jego ojca, trzymam na kolanach całe życie Franciszka. Uchwycone w fotografiach sprzed lat. Obok leżą jego okulary i otwarty laptop. Jakby Franciszek wybiegł z pokoju na chwilę.

Na biurku macha niewidzialnym ogonem kot Krakera. Rozciąga się po kociemu, jakby własnym ciałem strzegł tajemnicy, którą w komputerze nieopatrznie pozostawił jego pan.

Ta książka nie mogła być inna. Czytając ją, będziecie wędrowali intymnymi śladami Franciszka. Ścieżkami, które zaprowadzą was do hardego synka ze Śląska. Człowieka, który w swoim długim życiu tak niewiele do siebie dopuścił, ale przecież każdego szanował.

To zastanawiające, że Jan Jakub Kolski, o którym Franciszek powiedział „mój reżyser”, nigdy nie rozmawiał z nim o życiu prywatnym. Kazimierz Kaczor, który w Teatrze Powszechnym przez pół wieku dzielił z Franciszkiem garderobę, odwiedził kolegę w jego domu zaledwie dwa razy. A grająca z nim przez dziesięć lat na planie *Rancza* Marta Lipińska bezradnie rozkłada ręce, mówiąc „Ja to właściwie niewiele o Franiu wiem”.

Tę książkę oddaję Ci ze wzruszeniem i głębokim przekonaniem, że w czasach kryzysu autorytetów właśnie takich ludzi jak Franciszek najbardziej temu światu potrzeba.

Katarzyna Stoparczyk

Cytaty pochodzą z radiowej, trójkowej audycji *Myśli-dziecka* 3/5/7, a także z książki *Jak mieć w życiu frajdę. Rozmowy Kasi Stoparczyk*



Franciszek na rynku Starego Miasta w Warszawie, lata 50.

POKÓJ PANA GUSTLIKA

– Kasia, przyjeżdżaj. Pokój taty stoi pusty. Jego łóżko też. Możesz tu spać.

Zaniemówiłam. Ale jak to? W pokoju pana Franciszka?

– Tak, my tam nic nie zmienialiśmy. I nie zmienimy. Nie damy rady. W przedpokoju ciągle stoją jego kapcie. A pokój stoi tak, jak stał, kiedy tata wyszedł z niego po raz ostatni. I twoja książka też tam leży. I ten list, który napisałeś do taty. Wszystko tam jest. I tak już zostanie. A wiesz, że dzieci też listy do taty piszą? Na cmentarzu zostawiają. Jeden trochę podmókł. Miałem dmuchać suszarką. Piękny jest, pisany dziecięcą rączką do Gustlika. Przeczytasz?





Spotkanie z miłośnikami serialu *Czterej pancerni i pies*, lata 60.



Franciszek z rodziną (trzymając strzelbę), lata 50.



W Godowie z rodzeństwem i mamą, lata 60.

MODEL ŚLĄSKI

– Na ten temat nie będę z wami dyskutował! – ostrzegł tubalnym głosem pan Franciszek i przeżegnał się przed kolacją.

W sprawach fundamentalnych był nieprzejednany.

– Na samym początku jest Bóg, zaraz potem rodzina, za nią honor i na końcu tych trzech jest ojczyzna – te wartości i w takiej kolejności były dla Franciszka ważne.

Trzymał się ich na Śląsku, trzymał się w Falenicy.

– Wartości i scalona rodzina – to was uratuje – powtarzał domownikom Franciszek.

Dzisiaj jego syn powtarza to swoim dzieciom. Choć nie jest łatwo, Piotr nie odpuszcza. Wie, że ojciec miał rację.



Dom rodzinny w Godowie

OSTRE SZPICE

Józef Grodoń był myśliwym. Z tego powodu sprawił sobie dwa ostre, agresywne psy. To były szpice. Miały swoje miejsce do życia w obejściu Grodoniów i były trzymane krótko.

Aż pewnego dnia raczkujący Francik zniknął. Najpierw wszyscy go szukali. A kiedy zorientowali się, że wlaźł do psiej budy, wpadli w popłoch. Józef poleciał po strzelbę.

– Trudno, jeśli będzie trzeba, odstrzelę im łby. Byle Francikowi włos z głowy nie spadł. – Grodoń stanął w gotowości i zaraz potem zbaraniał.

Francik wkładał paluszki do psich pysków. Wkładał im je też do nosa i do oczu. A one? Szczerzyły kły i odwracały od malucha głowy. Walczyły z własną naturą, dzięki swoim psim zmysłom wiedziały, że to tylko ludzkie dziecko.

W końcu Francik wtulił się w puszystą grzywę jednego z psów i zasnął. Szpice go pilnowały. Nikt nie mógł się do niego zbliżyć. Nawet Józefa uznały za wroga. Jeśli ktokolwiek próbował podejść do ich budy, ochraniały malucha wyszczerzonymi zębami i ciałem. W końcu

ktoś wpadł na pomysł, żeby Francika przekupić. Przy-
nieśli słodkie bumbuny.

Po chwili Francik raczkował do słodczy. I znowu
był ich.



W czasie akcji żniwnej szkoła teatralnej, pocz. lat 50.

POCHODZENIE MIAŁ AKURAT OK

Powojenne lata pięćdziesiąte nie były łatwe, także dla młodego Franciszka. Bolała go niesprawiedliwość. Wystarczył fakt, że koledzy nie mieli właściwego pochodzenia. Ich talent, młodzieńcza ambicja nie miały znaczenia. Franciszek nie mógł przeboleć, że komunizm odbierał im życiową szansę. A kiedy na pierwszym roku studiów aktorskich uczelniany partyjny sąd koleżeński postanowił relegować jednego ze studentów, Franek wstawił się za kolegą.

W sali gimnastycznej wypełnionej po brzegi młodymi adeptami sztuki aktorskiej on jeden podniósł rękę na znak sprzeciwu. Chwilę wcześniej władze uczelni dowiedziały się, że relegowany chłopak miał ciotkę, która posiadała majątek ziemski i była hrabiną. Nikt się nie przejął losem chłopaka. Przyszli aktorzy byli raczej pochłonięci żałobą po Stalinie.

Sprawę odfajkowano i tyle. Poza jednym. Franciszek wyładował u najwyższej, uczelnianej instancji. Na dywaniku. Jak się okazało, nie można było go wyrzucić, ponieważ według ówczesnych, komunistycznych standardów, Franciszek pochodzenie miał akurat OK.

TĄPNĘŁO

– Synek, pod ziemią deszcz ci nie pada na głowę. No i zawsze masz ciepło – mówił tata.

– Ojciec wyobrażał sobie, że górnik to jest stabilny fach, a ja pod ziemią prawie życie straciłem. – Franciszek wiedział, o czym mówi, w końcu pracował w kopalni przez rok.

Nie fedrował węgla, tylko robił przekopy. To była ciężka praca w ścianie. W dodatku groziła pylicą, czyli nieodwracalnym zniszczeniem płuc. Górnik przodowy był rozliczany od metrów. Szedł jak najszybciej do przodu i nie dbał o to, co za sobą zostawia. A za nim szedł Franciszek.

– Myśmy mieli wielkie szufle i łopaty, bo właśnie trwał odstrzał. Gdzeniegdzie leżały stalowe płyty, żeby łatwiej było zbierać węgiel.

W pewnym momencie od skalnej ściany oderwał się kamień, który uderzył Franciszka w głowę. Na szczęście chłopak miał na głowie kask. Stracił równowagę i upadł. Górnik przodowy odruchowo pociągnął go za nogę. I wtedy rozległ się huk. Wielka, kamienna ściana runęła. W miejsce, gdzie przed chwilą leżał Franciszek, z impetem uderzyła lawina potężnych kamieni.

PROBOSZCZ W BRYCZCE

– Jak wam nie wstyd! – krzyczała babcia Francika, kiedy chłopci prowadzili brudne krowy przez wieś.

Pochodziła ze śląskiej rodziny. A w śląskiej rodzinie od pokoleń wpajano człowiekowi, że w życiu najważniejsze są czystość, porządek i ład.

Podobne wartości wyznawała rodzina Henryki. Dziadek Franciszka był zagorzałym patriotą, walczył w powstaniu śląskim. Dziadek Heni był powstańcem wielkopolskim, który znalazł schronienie we francuskiej wsi.

Obaj pracowali pod ziemią, w kopalni. Jeden we Francji, drugi na polskim Śląsku.

Ale poza wzorcami patriotycznymi i umiłowaniem porządku spoiwem było tu coś jeszcze: rozsądna, myśląca wiara.

– Proszę księdza, ja nie zdążył do spowiedzi przystąpić, bom grób Pański przed Wielką Nocą budował – bił się w pierś dziadek pana Franciszka.

Podobno proboszcz odpowiedział:

– Ty, Francek, ni mosz się z czego spowiadać. Przecie ty, chopie, w butach do nieba pódziesz – rozgrzeszył go naprędce proboszcz i odjechał bryczką.



Młodzi małżonkowie wśród godowskiej rodziny, 1954 r.





Na wsi z żoną, lata 50.

SPIS TREŚCI

Moja opowieść o panu Franciszku (Wstęp)	5
Pokój Pana Gustlika	13
Model śląski	17
Ostre szpice	19
Pochodzenie miał akurat OK	21
Tąpnęło	22
Proboszcz w bryczce	23
Śląski kołocz	27
Stanik i wolność	28
Krwawy ślad	30
Zaślubiny	31
Grejta	33
Miłość	36
Kot na szczęcie	41
Papierowy stół	44
Umorusany diabeł	47
Świąteczna bida	49
Kanapki z wodą	50
Falenickie lody	51
Druga ojczyzna	53
Wątroba ze śmietaną	54
Krokodylowa rzeka	55

Falenicki hotel.	56
Nie plujemy.	59
Zaradna Jola	60
Kochanka	61
Pióropusze z selera.	64
Rozmowy zza płota	65
Żelastwo.	67
Grotowski i jego wariactwo	69
Butelkowy Ziutek	71
Trzy rundki.	73
Pajuś Pata	74
Pan Durowicz i kraty	76
Prawdziwy chłop kosi trawę	77
Mały kotek	79
Dżambo Dżet.	81
Życie na kartki	82
Śląskie chłopcy	83
Z jednej gliny.	85
Złota zasada	87
Najbardziej kochał boks.	88
Falenicki kibic	89
Złota rączka.	90
Łzy w garażu	92
Ratunek	93
Uśmiech Elizy	95
Randki już raczej nie będzie	96

Dwie sprawy	97
Na salonach.	100
Pan Król.	101
Wafle i bajki	104
Stare wino.	105
Rutyna.	106
Za mało masła	107
Przeklęty telefon	109
Upierdliwy dziadek	111
Złość małej dziewczynki	113
Konsekwencja działania.	114
Niezły ubaw.	116
Sprytna strategia	117
Wnuczęta	120
<i>Ich bin Ausländer und spreche</i>	
<i>nicht gut Deutsch</i>	121
Wafelki	123
Stare sanki	124
Zima stulecia	125
Nie było presji	126
Refleksja Alicji	127
Pakowanie	130
Głupia nawigacja.	131
Wściekła magnolia.	135
Radziecka Śnieżynka	138
Jeździec bez głowy	142

Duże płaty	144
Kanapki pod kloszem	146
List.	147
Przyjaciół	149
Synek z Godowa	150
Gwarki	151
Jak lew w klatce	156
Śmierć	160
Kość słoniowa i fiat	162
Fertig	163
Światło ze Śląska	165
Piwo	166
Mała rybka	168
Cwaniaczek.	170
Pestka	171
Dodatkowy wózek	173
Stary piernik	175
Kurzy kuper	177
Kącik regeneracyjny	178
Chłopiec z gwoździem.	179
Jedna pieczka	181
Krzesło taty.	182
Karteczka Kościelnego	183
Atrakcyjny Franciszek.	185
Perypetie w banku	186
Kamera na korbkę	188

Spotkanie służbowe	190
Dwa kęsy	191
Sklepik w Ujazdowie.	192
Próba sił.	194
Kłapa	196
Obietnica	197
Rom-pom-pom.	199
Szabla od komendanta.	200
Słoneczni chłopcy	203
Matis i jego bateria.	206
Kawiori i wóda.	207
Franciszek głęboko schowany	210
Plastikowa broda.	211
Płanetnik	213
Szach mat	214
Siekiera w piaskownicy	215
Bolesna rana	217
Pamięć	219
Stach Japycz i jego ranczo	220
Szczęcie reżysera	223
Kolski na kolanach.	224
Ostatni klaps	225
Aparat.	227
Lans	230
Organowe piszczałki.	232
Ojcowie Szensztaccy.	234

Ciężkie chwile	236
Zapach dziadka.	238
Hamlet	239
Kochana córeczka	242
Rodzice	244
Kruca fuks	246
Cisza.	248
Pierwsze święta.	249
Prince polo i nagrobna płyta	252
Podziękowania	256